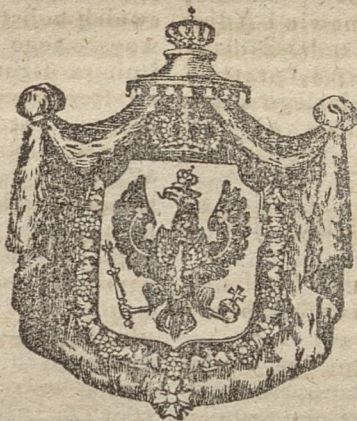


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéy W. Dekera i Spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

N^o 73. — W Srodę dnia 10. Września 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 7. Września.

N. Król raczył Hrabie mu Caraman, Półkownikowi Król. Francuzkiego pólku konnego artylleryi gwardyi, dać order Orła czerwonego drugiey klasy.

Jéy Królewiczoska Mość Xiężna Karolina Pruska i

JO. Xiężna Lignicka wyjechały do Konradswaldau w Szląsku.

Z Lignicy, dnia 2. Września.

Wczoray z południa o wpół do 5. przybył tu N. Król w najlepszym stanie zdrowia, dla obeyrzenia zebranego tu 5go korpusu wojska. N. Pan wyiechawszy dnia 31. z. m. z Berlina, odprawił nocleg w Zielonéy Górze, zkąd przybył tu i stanął w przyrządzonych dla Niego w akademii rycerskiey pokojach, przyimowany tamże od przybyłego tu poprzednio Królewicza Jmci X. Następcy

tronu, innych Królewskich Xiążąt, i zgromadzonych tu Xiążęcych osób, między którymi znajduie się JO. Xiążę Radziwiłł, Namiestnik W. Xięstwa Poznańskiego, Generałów, dowódców pólkowych, tudzież od naypierwszych władz cywilnych prowincyalnych i mieyscowych. Radość powszechna z powodu przybycia N. Króla obwieściła się w liczném zgromadzeniu się mieszkańców i w powszechném na wieczór oświeceniu miasta.

Dziś rano o godzinie 9. raczył Król Jmć obeyrzeć uszykowany pod Wahlstatt w paradzie 5ty korpus wojska, kazał mu przeciągnąć przed Sobą i oświadczył mu Swoie upodobanie z powodu dobrej iego postawy. Panujący już od znacznego czasu deszcz, przeszkodził i dzisiejszéy uroczystości.

Z osób woyskowych obcych mocarstw znajduią się tu: Generał-Major Mansarow, Adjutant skrzydłowy N. Cesarza Rosyjskiego; Hrabia Bismarck, Generał-Major Wirtemberski; Podpółkownik Gomm

i Major Edern, w Angielskiej służbie; Bruhm i Yhrabbe, Kapitanowie i Adju-tanci Króla Jmci Duńskiego, tudzież dwaj synowie Xiążęcia Wellingtona, przybyli tu z Weimaru, gdzie od niciakiego czasu bawią.

Wiadomości zagraniczne.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 26. Lipca.

(Z Gońca Smyrneńskiego.)

Nadeszły tu od armii następujące wiadomości: W d. 18. i 19. m. b. korpus rossyjski postępujący przeciw obozowi pod Szumlą, zbliżał się powoli, nieznajdując oporu, i czynił poruszenia, które bliskiego spodziewać się kazaly natarcia. Seraskier wstrzymując zapal wojowniczy woysk swoich rozkazał nayaurowiéy, ażeby się niespotkały z nieprzyjacielem, dopóki on sam przed obóz niewystąpi. Dnia 20. skoro świt ruszyły kolumny rossyjskie, 40,000 ludzi mocne; dwie kolumny szły naprzód, aby zabrać baterie górujące nad jedynym do obozu pod Szumlą przystępem. Na zdumione ogniem z ciężkich dział pierwsze bataliony linii rossyjskiej, rzucili się tłumem Turcy i przymusili je do odwrotu. Część armii Seraskiera wchodziła z wolna do boju i wszystkie korpusy walczyły z największą żarliwością. Walka trwała do godziny 5tej z południa. Po obu stronach znaczna była strata w poległych, Rossyjanie zajęli znowu swoje o milę od Szumli odległe stanowiska, i bez wątpienia czekać będą na posilki, zanim powtórnie uderzą. — Kolumna woyska rossyjskiego, mogąca wynosić 14,000 ludzi, pokazała się dnia 21. przed Warną, a w tym samym czasie pokazała się także flotta rossyjska, zdając się chcieć przedsięwziąć lądowanie. Kapudan Basza pośpieszył się z swymi rozporządzeniami, aby temu przeszkodzić, i poszedłszy naprzeciw kolumnie nieprzyjacielskiej, przymusił ją do odwrotu po kilkogodzinny zaiadły boju, w którym kilka dział i znaczną liczbę zabitych i rannych na poboiovisku zostawiła. Turcy utracili iakie 800 ludzi. Kapudan Ba-

sza złożył w téy rozprawie świetne dowody swoich bohatyrskich talentów, podobnie też woysko jego okazało naywiększą waleczność i niewzruszone męstwo. Przekonał się tedy Rossyjanie, iż pomimo zniszczenia jan-czarow, Turcyja posiada jeszcze woysko, które jest w stanie bronić swéy oyczyzny. — Wciąż się tu jeszcze karinia nadzieją, iż interesa greckie zostaną w dobry sposób załatwione i że tu wkrótce Posłowie francuzki i angielski powrócą; i iak słyhać, ma być zamiarem, posłać pewną znakomitą osobę do Korfu, z pełnomocnictwem uwomienia zasad układu z Reprezentantami mocarstw sprzymierzonych. — Biega tu od niedawnego czasu napisane w języku tureckim, i od wszystkich światłych muzułmanów z upodobaniem przyjęte dziełko, obeymujące to twierdzenie, że, ponieważ Morea niezostała zawoioną, lecz przez Wenecyanów Porcie odstawioną, Porta, bez naymniejszego przykazaniom religii Mahometa ubliżenia, zezwolić może na niepodległość półwyspu, stósownie do życzenia mocarstw sprzymierzonych. Pisemko to ma się znaydować w ręku wszystkich tutejszych Posłów cudzoziemskich, i zasługiwać na ich pochwały.

Dnia 10. Sierpnia.

(Z Gaz. Powszechnéy.)

Fanatyczne zachwycenie, w które turecką ludność stolicy naynowsze wypadki wprawiły, na szczęście niepociągnęło za sobą żadnych złych skutków, i spokojność niezostała zawichrzoną. Chrześcianie jednak nie są bez obawy pod względem przyszłości. Przygotowania zapowiadają wielkie niebezpieczeństwo, lubo publiczne ohwieszczenia o samych tylko klęskach Rossyan donoszą. W. Wezyr, wyruszył dnia 9. m. b. z wielką okazałością do Daud Pascha, zkąd w tych dniach uda się z całym substytuowanym Ministeryum do Adryanopola. Hadi Effendi towarzyszy mu iako Reis-Effendi i Kiaja Bei czyli Kanclerz obozu; właściwi Ministrowie pozostają przy Sultanie. Sultán oświadczył dziś, iż wkrótce z Sandszaki-Scheryfem i z całym powstaniem (które na 300,000 ludzi podają) do obozu wyruszy. Stanie on naprzód obozem w Remisch, powyżej przed-

mieścia Ejub. Wzmocniała już Ejub i Daud Pascha, pod kierunkiem inżynierów angielskich; mają one z téj strony służyć Konstantynopolowi za przedmurze. Zda się, iż Sułtan czekać będzie w tym obozie na nieprzyjaciela, gdyż po jego oddaleniu się trudno będzie utrzymać spokój stolicy. Wzięcie Szumli przez Rossyan, pociągnęłoby za sobą straszliwy bój pod murami Konstantynopola, który, sądząc z tego, co się tu od trzech tygodni dzieje, roztrzygnąłby zarazem w okropnym sposobie los wszystkich chrześcian. (Podług listów prywatnych z Semlina dnia 22. Sierpnia, miano w Belgradzie wiadomości do d. 14. z Konstantynopola, podług których miało się wszystko rzucić do broni. Wszystkie prawie sklepy kupieckie były pozamykane, a wszelkie związki handlowe zatamowane. Sułtan, iak głośzono, chciał kazać dnia 20. wystawić Sandschak-Scherif i wyruszyć z milicjami do obozu za miasto). — Z Jass, dnia 17. Sierpnia. Biega tu potrzebuja potwierdzenia pogłoska, iż się Wara poddała. Od początku tego miesiąca przeciągnęło przez naszą okolicę około 60,000 ludzi wojska posiłkowego dla armii rossyjskiej. Generał Hrabia Langeron dowodzi gwardyami.

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Sierpnia.

Król Jmć puści się dziś w zamierzoną podróż. Towarzyszyć mu będzie Minister spraw wewnętrznych.

Były W. Marszałek pałacu Cesarzkiego, Generał Bertrand, towarzysz Napoleona na wyspę Ś. Heleny, wydał swą córkę, jednę z największych piękności stolicy, za Pana James Thaver, młodego i majątnego Amerykanina. Akt ślubny odbył się w małym, ale gustownie urządzonej domu na ulicy de la Victoire, w którym niegdyś mieszkał Generał Bonaparte aż do dnia 18. Brumaire, który mu pałac królów otworzył. Przed oczami zgromadzenia, złożonego z znakomitych osób z czasów Rzeplty, Cesarstwa i restauracyi, wisiała rycina, podług pięknego obrazu Horacego Vernet, wystawiającego rodzinę Bertrandów i grób Napoleona na wyspie Ś. Heleny.

Zapewniała, iż ustanowiona od Króla kommissya w celu ułożenia zasad nowego traktatu z Rzeplą Haiti, mającego zabezpieczyć interes byłych osadników, ukończyła swoje czynności, i że Minister finansów, który przodkował w téj kommissyi wkrótce zda sprawę w téj mierze Królowi. Zapewne potem Minister spraw zagranicznych rozpoznie niebawnie potrzebne negocyacye względem zawarcia nowego układu.

Dziennik Handlowy twierdzi, iż pewno stronnictwo w stolicy niezmiernie ganiło odezwę Generała Maison przed wyjazdem jego do Morei wydając, a to z przyczyny, iż w nięj jest mowa o oswoobodzeniu Hellenów, podczas kiedy traktat z dnia 6. Lipca nieobiecując Grecyi zupełnego politycznego usamowolnienia.

Gazeta *Précurseur de Lyon* zawiera co następuje: „Wszędzie, gdzie są mnichy, tam pełno żebraków; to dwojgo złego jest nierozzerwane. Dla tego też Księża Plebani w Aix mają wielki kłopot, co będą mieli począć z masą znajdujących się w tém mieście ubogich, po zamknięciu tamecznych instytucyj jezuickich. „W jednym tylko okręgu kościelnym — mówią oni — jest ich przeszło 1600; Jezuitci żywili ich; coż teraz z nimi począć? Tak, Jezuitci żywili ich! ale iak? oto iak gnóy żywi robactwo, które sam płodzi; uprzatnąć zaród zgnilizny, a brzydkie owady, które w nim żyły i wily się, znikną z nim razem; i tym sposobem zagoją się na raz dwie rany. Pytają się, z czego mają żyć ci biedni? z czego wszyscy żyją; — z pracy. Pobudza to prawdziwie do śmiechu, chcieć łączyć interes jezuityzmu z interesem żebraków.“ (U nas dzieląc kiedyś klasztory swój kawałek chleba z ubogimi, uymowały ciężaru gminom, które o nich mniéy iak dziś dbały. Znajdował w nich pożywienie i rzemieślniczek, który nieraz o głodzie szedł za robotą, i kaleka, który sobie na chleb zarobić niebył w stanie.)

Uczniowie w St. Achenl, przed oddaniem się stamtąd swoim, wystawili nowe świadectwo dobrej konduity swoim dotychczasowym jezuickim nauczycielom. Codziennikowi siedzi memoryał Biskupów tak dalece za kołnierzem, iż przez omyłkę dał po-

mienionemu świadectwu tak napis: *Déclaration des évêques* (zamiast *élevés*).

„Nie, — mówi Posłaniec — prawna administracya niedopusi nigdy prześladowania. Oto jest odpowiedź na rady, których głupcy udzielała sługom pokoiu, aby się opierali. Postanowienia, mówimy wszystkie postanowienia, przywiedzione będą do skutku, bo iak religia zasługuje na to, ażeby była szanowaną, tak też i rząd niemoże przemieszczać się sobie samemu, swym obowiązkom i prawom. Raz jeszcze powtarzamy wszystkim, opór doradczajacym, iż rząd prawny potrzebuje tylko być sprawiedliwym, a nie uciekać się do prześladowań, aby wniwecz obrócić polegające na zazdrości przywłaszczenia i słabe wybuchy nieposłuszeństwa. Mamy na to pewne lekarstwo, niepotrzebując używać żandarmeryi. Postanowienie z r. 1814. wyłączało podrzędne szkoły z pod zarządu uniwersytetu; lecz Król czyniąc komu iaką łaskę, może ię znowu pozbawić tego, co mu jest nieposłusznym; jeżeli tedy niektóre szkoły podrzędne niechcą się poddać pod rozrządzenia postanowien z dn. 16. Czerwca, nic prostszego, iak oddać je znowu pod zarząd uniwersytetu w skutek oświadczenia woli Królewskiej.”

„Jednym ze zwyczajnych środków — mówi Gazeta Francyi — używanych przez fakcye, które ustanowiony od r. 1814. porządek obalić chciały, jest twierdzenie ich, iż we Francyi istnieje pewne stronnictwo, które, tajną przejętą nienawiścią ku naszym instytucjom, o niczem niemyśli, iak tylko aby Kartę zniszczyć. Podług ich domysłów, stronnictwo to istnieje w różnych klassach towarzystwa. Zrazu udawały one, iż spisek ten ma swe źródło w szlachcie francuskiej, której przypisywały zamiar przywrócenia trzech Stanów i odzyskania praw feudalnych. Tymczasem twierdzenie to, które wicherzycielom długi czas za pozor do nieładów służyło, znalazło nareszcie grób w samym biegu rzeczy, a czynności nasze parlamentowe przekonały, iż szlachta francuska niebyła ostatnią w przyjęciu nowego porządku rzeczy, i że kiedy jedni znaydowali w nim wszystko, co posłużyć mogło do zwalczenia rewolucyi, inni dali się nawet omamić obie-

unicami gminowładztwa. Mówiono, iż tron podziela to dążenie do powrotu do dawniej formy rządu. I tak, gdy Ludwik XVIII. nadał Kartę, twierdzono, iż on upatruię tylko sposobności, aby ją znowu obalić. Nadszedł dzień 20. Maia; wygnany na chwilę tron królewski, powrócił do kraju, i pomimo prorokowania złe myślących, przywrócił Kartę, którą rewolucya, iak wiadomo, święcie szanowała. Teraz zaczęto miotać potwarze na Następcę tronu; lecz akt ięgo przyobiecuię tronu i wykonana przez ięgo w Remach przysięga, ukarały wszystkie podszepty nieprzyjaciół publiczney spokojności, wytknąwszy ich fałsze. Gdy ten środek knowania niepokoiów zniknął, równie iak uroienie o feudalności, i niemógł dłużej mieć łatwówiernych; trzeba było myśleć o innych sposobach, i tak przyszło do tego, iż posądzano duchowieństwo francuskie o spisek, którego na tron królewski zważyć niebyło można. Użyła rewolucya imienia Jezuitów, aby znowu wkrześcić wszystkie zastarzałe przesady przeciw temu zakonowi, i przesady te rozciągnąć nietylko na duchowieństwo, ale też na wszystkich katolików; i w rzeczy samej, mniemały spisek przeciw nowym instytucjom przybierał tym sposobem postać organizacyi, która słabe umysły wprawiać mogła w niespokojność. Marzono sobie, iż Jezuiti kierowali tym daleko sięgającym spiskiem, że przewodzą rządowi, równie iak duchowieństwu; twierdzono oraz, iż tworzą kongregacye, do których koniecznie należeć trzeba, chcąc się na iaki urząd publiczny dostać. Za pomocą tęg baieczney organizacyi zniespokojono wszystkie umysły, przestraszono i rozdrażniono wszystkie słabe głowy. Zrzucano Jezuitów; lecz teraz powiada nam rewolucya, iż to niebyli Jezuiti, o których chodziło, lecz stronnictwo popów, to jest, ludzie, hołdujący zasadom katolickim; i tym sposobem doszło się tego, iż katolicyzm uważany był za niezgodny z Kartą. Karta, tłómacząc ją tak, iak ją tłómaczyć należy podług zasad, na których jest oparta, godzi wszystkie interesa religii. Lecz jeżeli mniemamy spostrzegać w Karcie samowładztwo ludu przez prawo wyborów ugruntowane, nienawiść lub indifferentyzm

przeciw religi w wolności obrzędów religijnych, zuchwałość druku i tyranją dziennikarstwa w prawie wynurzania publicznie swych myśli, to zaiste niemożę duchowieństwo upoważniać tłumaczenia, które stałoby się dla Francyi źródłem nieszczęść i przeciwności.“

„Nie — powiada nam dziennik ministeryalny — niebędzie miało miejsca prześladowanie; (zob. pow.) przestaną na uciążliwych duchownych pod iarżmo uniwersytetu. Wiadomo być musi Ministrom — mówi Gazeta Francyi, — iż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, dwa były sposoby prześladowania kościoła. I tak za Nerona i Dyoklecjana oddawano w ręce oprawców, Biskupów i prawowiernych, którzy się niechcieli wiary swęj odprysiać. Za Juliana zaś zamykano szkoły chrześcijańskie i przymuszano prawowiernych, posłać swe dzieci do szkół pogańskich. Ten rodzaj prześladowania uważał kościół za najokrutniejszy; tu nieprześladowali oprawcy lecz sofiści. Rewolucya wskresiła znówu prześladowanie Dyoklecjana; czyliż terazniejsze Ministerium zamierza wznowić prześladowanie Juliana?

Pan Bruhon, Redaktor Konstytucjonisty, został niedawno mianowany dozorcą publicznych bibliotek Francyi, Pan Parisot, Redaktor Gońca, urzędnikiem w wydziale marynarki, Pan Bourqueney, Redaktor Dziennika Sporów, w wydziale dyplomatycznym, a Pan Salvandy, autor politycznych artykułów w Dzienniku Sporów, wielką gwiazdą podpisywanych, Radcą Stanu.

Gazeta Francyi zaleca oycóm familii założony (przez Jezuitów) instytut wychowania w Juilly, którego styr obięli teraz Xięża de Scorbria, de Salinis i Caire.

Hrabia Lew Potocki, przeznaczony na Posła C. Rossyjskiego przy dworze Portugalskim, nim Don Miguel tytuł Króla przyjął, przybył przed kilkoma dniami z Wiednia do tutejszj stolicy, w której czekać będzie na bliższe rozwinięcie się interessów portugalskich.

Pomiędzy nagrodami, które Akademia nauk i umiejętności wyznaczyła na ostatniem swiém posiedzeniu na rok 1830, znajduje się także jedna z 10,000 Franków za naysłabsze dzie-

ło: „O wpływie praw na obyczaje i o wpływie obyczajów na prawa.“

Miasto Albi otrzymało pozwolenie wystawienia w murach swoich pomnika poświęconego pamiętce swego ziomka la Peyrouse. Pomnik ten ma być wzniesiony w rynku, na przeciw domu, w którym sławny żeglarz życie odebrał.

Rzeźbiarz Lemoyne odebrał od Ministra spraw wewnętrznych zlecenie, ażeby zrobić marmurowe popiersie Massillona dla miasta Hyères (Depart. Var), które było kolebką tego sławnego karnodziei.

Gazeta Francyi gani następujące zdanie w artykule Konstytucjonisty, tyczącym się wydanej przez Migneta historyi rewolucyi francuzkiej: „Jéy (tęj historyi) winniśmy, że teraz wolność, iak takowa przez wydział pomyślności bronioną była, i wolność, iaka dziś jest celem życzeń naszych, śmiało za jedną i tę samą sprawę uważać możemy.“ „Rozważcie dobrze te słowa, wy Ministrowie Króla — woła Gazeta Francyi — i zastanówcie się, dokąd przy takich pomocach nareszcie Francją zaprowadzicie!“

Niektórzy Biskupi, a między tymi Biskup dyccezyi Troyes, mianowali już członków duchownych komitetu dozoruowania szkół elementarnych.

Dzienniki Francuzkie wciąż jeszcze umieszczają piorunujące artykuły z powodu wiadomych postanowień Królewskich i wszczętych o nie swarów. Mianowicie drwinkują sobie teraz dzienniki liberalne z artykułu Biskupa dyccezyi Chartres, w którym ten Pralat oświadcza, iż nowe nastaje prześladowanie Chreścian, gdzie wyznawców téj wiary chcą znówu rzucić lwóm na pastwę. Wykrzykuje on w zapale, że hasłem prześladowców jest: *Christianos ad leones!* Goniec Francuzki odpowiada: Tak, Mości Pralacie, czy Pana już lwu na pastwę rzucono?

Codziennik niezmiernie krzyczy o to, iż Akademia Francuzka uwięnczyła rozprawę, w której wyrażono, iż początek „opinii publicznej“ datuje się od reformacyi.

Konstytucjonista nazywa Don Miguela „Telemakiem fakeyi absolutystów;“ — porównanie, przeciw któremu dałoby się pewnie bardzo wiele zarzucić.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 18. Sierpnia.

Dnia 8. był Król na widowisku w teatrze de la Cruz. Posłowie mieli sobie od Intendenta wyznaczone łóże. Czy to przypadek zrzucił, czyli też był zamiar szykany, dosyć że przeszły Posel Portugalski zszedł się w jednę łóż z Posłem Don Miguela. Po dał na 40,000 Piastrów (60,000 Tal.) kosztą, które municypalność podjęta na uroczysty wjazd Króla.

Absolutyści zakroili bardzo subtelną intrygę, mającą na celu zmianę teraźniejszego Ministerium, czyli mówiąc innemi słowy, wskrzeszenie inkwizycji; lecz Król wziął się przytém dzielnie i oświadczył: że, dopóki rządzić będzie w Hiszpanii, sąd ten przywróconym nie zostanie.

Półkownik Silveira nie tylko rozbroił wychodźców Portugalskich, ale ich prosto okradł, zabrawszy im nie tylko broń, ale też pieniądze, konie i wszystko, co mieli.

Podobno wyszedł rozkaz, ażeby powrócono wychodźcom portugalskim pieniądze, które im zabrano w Galicyi. Wielu chce się puścić do Brazylii.

Listy z Barcelony zapewniają, iż Generalny Kapitan odkrył spisek w Vich i rozkazał rozstrzelać na miejscu 4 mnichów, którzy byli na czele spiskowych.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 14. Sierpnia.

Słychać, iż Xiążę Lafoes towarzyszyć będzie Xiążęciu Fryderykowi Hesskiemu do Niemiec, w celu postarania się o żonę dla Don Miguela.

Zdaje się, iż Don Miguel, czy to z polityki, czy ze względu na dane słowo, umyślił zaślubić się z swoją synowicą Donną Marią i poiednać się z bratem swoim; mówią nadto, iż osady, które się wzbraniają uznać go Królem, odstąpi Brazylii i otrzyma tylko Portugalią (?). Plan ten ma bardzo popierać dwór hiszpański. Niektórzy mniemają także, iż Anglia stara się o zupełne rozłączenie obu krajów, i że posłannictwo Lorda Strangford do Rio de Janeiro ma na celu, aby Cesarza nakłonić do zupełnego odstąpienia Portugalii bratu Don Miguelowi.

Fanatyczny Biskup dyecezyi Viseu mianowany jest reformatorem wszystkich szkół.

Sędzia Esteves mianowany generalnym zarządcą niezmiernych skonfiskowanych majątków ruchomych i nieruchomych. W samém mieście Oporto położyć miano areszt na majątek 268 osób.

Adwokat, który za obronę studentów z Coimbra był aresztowany, nagle umarł.

Skarb Don Miguela tak jest pusty, a wspomnienia plebanów z ambon, ażeby składano ofiary, tak mało skutkowały, iż teraz użyto ostatniego środka, to jest kazano księżom zbierać ofiary po domach; ci zapisują co kto da; i tak nieieden obawiając się, ażeby dawszy dziś za mało, jutro mu niezaśpiewano o ciupie, daje więcéy niż mu stan majątku pozwala.

Stronnicy Królowéy poiednali ią z Don Miguelem.

Portugalska do Madery przeznaczona wyprawa wyruszyła pod żagle w nocy z 9. na 10. m. b. (?)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Sierpnia.

Dnia 27. m. b. miał Kanclerz Izby skarbowéy długą rozmowę z Panem Peel, po której, ostatni wyjechał do Brighton.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Cambridge, wyjechał wczoray do Hannoveru.

Wczoray z południa przywiózł goniec francuzki depeze rządu francuzkiego Xiążęciu Polignac, który udał się natychmiast do Hrabiego Aberdeen i długo z nim rozmawiał.

Dnia 25. m. b. odbyła się w Windsor rada gabinetowa, na której parlament od dnia 28. m. b. do końca Października odroczonym został.

Pan Clews przybył tu z depezbami z Wiednia i Berlina; nadeszły także od Sir Fr. Adams i Pana Stratford Canning depeze, które tyczyć się mają ustąpienia wojsk egipskich z Morei.

Margrabia Palmella posłał do Portsmouth jednego z swych Sekretarzy z 3000 Funt. St., przeznaczonemi na wsparcie przybyłych tamże niezaczęśliwych konstytucjonistów portugalskich. Prosił oni rządu, aby im dał asse-

łase lub bat pobrzejny na mieszkanie, lecz nieodebrali jeszcze odpowiedzi.

Tutejszy Poseł brazylijski posłał fregatę Izabella do Madery, dla wspierania Gubernatora przeciw Don Miguelowi. Gazeta Times oddaje wielkie pochwały Podhrabiemu Jabayana za to przedsięwzięcie.

Goniec donosi z Buenos Ayres dnia 13. Czerwca, iż Argentynowie znaczne nad Brazylianami odnieśli zwycięstwo. — Ostatnie wiadomości z Buenos Ayres nieprzyniosły wcale zatwierdzenia pokoju. Spodziewać się owszem należy, iż Republikani dowiedziawszy się, jak wielkiego kłopotu okoliczności portugalskie nabawiły Don Pedra, wystąpią z większemi jeszcze roszczeniami i żądać będą posiadłości Banda-Oriental, co by znacznie wojnę przedłużyć mogło.

Lord Strangford popłynął na fregacie Galatea do Brazylii.

Podług listów z Malty dnia 2. m. b., zawinęła tam fregata Dryad z Nawarynu. Kapitan doniósł, iż Sir E. Codrington popłynął do Alexandryi, dla przyspieszenia odjazdu przeznaczonych po wojsko Ibrahima z Morei okrętów przewozowych. Dnia 6. popłynąć miała fregata Dryad do Korfu, w celu powiezienia Pana Stratford Canning do Konstantynopola. Zaczęto w Malcie z tego powodu wierzyć, iż zatargi z Turcyą wkrótce zostaną ukończone.

Podobno Lord Cochrane opuści stolicę Francyi i poiedzie do Grecyi.

Do najważniejszych nowin dziennych należy wcale niespodziane przeistoczenie się Podsekretnarza Stanu Dawson, szwagra Pana Peel i dotychczasowego naczelnika falkcyi oranżystów w Irlandyi, w głównego emancypacyonistę! Umiarkowana mowa Xiążęcia Wellingtona w wyższej Izbie w sprawie usamowolnienia, i do tego pogłoski o skłonności rządu wdania się w układy z Papieżem, wzniciły w oranżystach zapal, który prawie wściekłością nazwać można. Gazety téj falkcyi używają nayobelżywszych wyrazów przeciw rządowi i przeciw katolikom; dnia 12. Sierpnia odbywali protestanci prawie po całej Irlandyi procesy, które miały podburzyć katolików do porwania się; jedynem bowiem ich jest życzeniem, wznie-

cać powstania, aby przymusić rząd do wzięcia się z nimi (oranżystami) za ręce, ażeby się mogli wykapać we krwi swoich nienawidzonych przeciwników i wstrzymać jeszcze na nieciaki czas ich oswobodzenie od praw poniżających. Na festynie, wyprawionym w Dublinie reprezentantowi oranżystów, Moore, nie udało się z tém życzeniem, a w Derry, gdzie święcono wzniesienie pomnika na pamiątkę sławnego obleżenia tego miasta, w którym protestanci i stronnicy Króla Wilhelma zwycięzki dali odpór katolikom i przyjacielom Jakóba, iawnie ie wynurzali wśród dzikich płasów osób zgromadzonych. Przy tym to samym obchodzie wyawił Pan Dawson swój terazniejszy sposób myślenia względem emancypacyi, i oburzył przez to w najwyższym stopniu swoich słuchaczów, a odtąd całe stronnictwo zagorzalców w Irlandyi i w Anglii. Często mu jego słuchacze przerywali i ksykali za jego rozumne zamiary. Stronnictwo oranżystów pociesza się myślą, iż to jest jego osobisty sposób myślenia a nie rządu; lecz daie przytęm wyrażenie do zrozumienia, iż w razie potrzeby oparłoby się nawet z bronią w rękę rządowi; gadano o dzieściu tysiącach protestantskiej milicyi konnej w północnych prowincyach, którą rząd zdaje się chcieć zwinąć i rozbroić. Wszakże znając przywiązanie Pana Dawson do urzędu, niemożna wnosić, iżby on wbrew woli gabinetu miał być tak mówić, a mianowicie nieoświadczyć zaraz, iż to tylko jest jego własny sposób myślenia; owszem podług zdanego raportu dwa razy on oświadczył, że iako członek rządu wystąpił.

Dnia 12. Sierpnia obchodzono w Enniskillen wielką uroczystość stronnictwa oranżystów. Kilkunastu zapaleńców z tegoż stronnictwa, ze strzelbą w rękę, napadłszy parę dni wprzody na kilku spokojnych katolików, ranili ich poczęści niebezpiecznie.

Goniec donosi teraz za rzecz pewną, iż Infantka Donna Maria da Gloria dnia 6. p. m. popłynąć ma z Rio przez Genuę do Wiednia.

W Irlandyi jest teraz 11,823 szkół; uczniów jest 560,000, a z tych 410,000 katolików.

Względem zamknięcia Izb francuzkich tak się Sun wyraża: Izby francuzkie zamknięte

zostały na mocy postanowienia królewskiego. Francuzi różnią się od nas w tym punkcie, że u nich nie masz Królewskiej mowy przy zamknięciu, i zapewne nic na tém nie tracą; bo mowy tego rodzaju po większej części do tego tylko dążą, aby nic nie powiedzieć, albo też poprzekreść rzeczy, tak że często jesteśmy w niepewności i wcale niewiemy, jak to co wiemy, pogodzić z tém, co podług Królewskiej mowy właściwie niewiemy, chociaż się to do jednych ściąga wypadków. Niektórzy nazywają to sposobem postępowania drogą prostą; inni figami ministeryalnemi, a znowu inni: drwinkami, i ten ostatni wyraz zapewne jest najstosowniejszy.

Z Kartageny w Kolumbii donoszą pod d. 29. Czerwca, co następuje: „Przeminęło narzeczcie przesilenie polityczne, które od lat kilku wstrząsało Kolumbią. Boliwar mianowany został cotyldko Naczelnikiem (chef suprême) Rzeplty. Oto są niektóre bliższe szczegóły tego wielkiego wydarzenia. Kongres składający się z 56 członków, zebrany był w Ocana, a Boliwar znajdował się w Bucaramanga, o dwa dni drogi od tamtego miasta, czuwając nad działaniami kongresu. Większość była przeciw Boliwarowi i działała podług zamiarów Santandera. Po kilku burzliwych posiedzeniach, sprzyjający Boliwarowi członkowie, których było 21, a którzy składali mniejszość, postanowili oddalić się i wydali adres do ludu, w którym oświadczyli, iż niechcą obecnością swoją sankcyonować postanowień, przeciwnych interesowi Rzeplty. Reszta członków niebędąc dostateczną do naradzania się, rozeszła się. Po dojściu téj wiadomości do Bogoty, zebrał się rządzie mieyskie i mieszkancy, ogłosili jednozgodnie Boliwara Naczelnikiem Rzeplty. Muncypalności w stolicach Departamentów poszły za przykładem Bogoty, i Boliwar odniósł wszędzie zwycięztwo bez opozycji. Karthagena przystąpiła do tego dnia 15. Czerwca. Santander, który żądał paszportów, aby opuścić Rzepltę, odebrał od Boliwara odpowiedź, iż się niemoże oddalić, dopóki niełoży swęj dostojności iako Wice-Prezydent, i niesprawi się z swego zarządu i t. d.

Sekretarz związku katolickiego w Clonmell w Irlandyi nazywa się przypadkiem — Luter.

Rozmaite wiadomości.

Jéy Królewiczoska Mość X. Następczyni tronu Pruskiego przybyła dnia 29. Sierpnia do Monachium, gdzie odebrałszy nayszczelne powitanie Króla Jmci, udała się do Tangersee.

Portugalski Generał konstytucyjny, Saldanha, znajduje się teraz w Bruxelli, dokąd także wkrótce przybyć mieli Hrabia Villafior i niektórzy członkowie byłéj tymczasowéj Junty w Oporio.

Powszechna Gaz. umieściła, pod artykułem z Wiednia, pogłoskę, podług której armia rossyjska z powodu wielkich upałów utracić miała w ciągu m. Lipca znaczną część wołów i kilka tysięcy koni.

Hrabia Capodistrias, Prezydent Grecyi.

Hrabia Jan Capodistrias urodził się roku 1780. na wyspie Korfu, gdzie oyciec jego był lekarzem, i uczył się w Wenecyi medycyny. Gdy w roku 1799. wojska rossyjskie zajęły wyspy Jońskie, był oyciec jego na czele rządu; gdy zaś te wyspy w roku 1807. po Tylżyjskim pokoju powróciły znowu pod panowanie Francyi, złożył on swóy urząd i wszedł w służbę rossyjską. Późniéj wrócił znowu do Korfu; syn jego pozostał w Rosyi, gdzie zrazu pomieszczony był w kancelaryi Hrabiego Rumiańcowa, a potem przy poselstwie rossyjskiem w Wiedniu. Następnie dostał się do głównéj kwatery rossyjskiej, gdzie sobie ziednał zaufanie Cesarza Alexandra, który go Sekretarzem Stanu w wydziale spraw zagranicznych mianował. W roku 1814. i 1815. był na kongresie w Wiedniu; po wybuchnienniu powstania greckiego żył czas nieiaki prywatnie w Genewie, a w roku 1827. obrany został Prezydentem Grecyi, gdzie teraz iako taki jest bardzo czynnym.

(Dodatek.)

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nru 73.

(Z dnia 10. Września 1828.)

Niebiańskie życie.

O familli pewnego Jegomości, który wszy-
sko utopił w winku, tak iż niemiała z czego
żyć, powiedział ieden dowcipniś: „Ta fami-
lia żyje iak w niebie, gdzie także ani iedzą
ani piją.“

C Z E R W I E C.

Rośliny zbierane w różnych okolicach Wiel-
kiego Xięstwa Poznańskiego z przytoczeniem
miejsc szczególnych gdzie rosną.

(Ciąg dalszy.)

Campanula glomerata, L.; Dzwonek skupiony
(knäuelblüthige Glockenblume). Po-
znań, pagórki.

— *persicifolia*, L.; Dzwonek brzo-
skwiniolistny (pfirsichblättrige Gl. bl.)
Poznań, pagórki.

Lychnis oloica, L.; Firletka oddzielno - płcio-
wa (weisse Lychnis), Kietczewo, nad
rolami.

Używano niegdyś korzenia pod na-
zwiskiem „*Saponariae albae radix*“. Te-
raz oddana zapomnieniu.

— *viscosa*, L.; Firl. Smółka (klebr. Lych-
nis). Będlewo, zagajenie. Biorą nie-
znajomi tę roślinę za Goryczkę Żółte
ziemną. Różnica znaczna w skutkach
różnicy znajomości koniecznie wymaga.
Pierwsza bowiem stanowi roślinę lekar-
ską bardzo ważną, druga jest paszą dla
bydła.

— *flos cuculi*, L.; Firl. Kukułka (Ku-
kucks-Lychnis). Sierakowo, łąki. Lu-
bi ziemię humusową piaszczystą. Jest
dobrą paszą dla bydła.

Stellaria palustris, Retz; Gwiazdownica bło-
tna (Sumpf Sternkraut). Poznań, tra-
wne doliny.

Thymus acinos, L.; Tymian bazylikowy,
(Berg-Thymian, Basil Thyme Angl.).
Poznań, pagórki pod Borkiem. Pan
Krome jest tego zdania, że Tymian ba-
zylikowy jest oznaką Marglu, znajdo-
wał go zawsze po suchych pagórkach,
które w szczytniej warscie 4 — 8. pr. C.
węglikanu wapna zawierały, a pod któ-
rych pokładem znajdowała się glina
marglowa „Thonmargel.“ Zapach mo-
cny, korzenny, jego siły lekarskie oka-
zuje.

Thymus serpyllum, L.; Tymian Macierzanka,
(Feld-Thymian, wilder Thymian, Ser-
polet Franc. Wild Thyme, Mother of
Thyme Angl.) Macierzanka daleko
od siebie owę przyjemną wonię rozpo-
ściera, która miedze, pagórki i gaje
Chwałkowa pod Gnieznem pod czas le-
tniego półroczu odznacza. Lubi zie-
mię gliniasto-piaszczystą, lecz i piasczy-
stą nie gardzi.

Lubo francuzcy Pisarze o jej zaletach
nie wspominają, pierwsze jednak mię-
dzy wybornemi środkami lekarskiemi
trzyma miejsce, i do roślin krajowych
nader użytecznych należy. Pszczoły
odwiedzają jej kwiatki obficie. Zeby
na kołowrot owiec pomagać miała, wą-
tpią znawcy tej choroby, a z nimi P.
Krome.

Myosotis palustris, Withering; Niezapomina-
jek błotny, (Sumpfmäuseohr). Chrzan
niżyny.

Echinospermum Lappula, Jeżownik łopianowy,
(Klettenartiger Stachelsame). Kościan,
pagórki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Siostry, Anna z Zieleniewskich, zamężna Wilska, którzy ostatnie wiadome miejsce pobytu w roku 1790 w Tulczynie za Kamieńcem Podolskim na Wołyniu było i Barbara Zieleniewska, o którzy od roku 1794, gdzie się w Warszawie bawiła, żadne wiadomości nienadeszły, na wniosek Ur. Mittelstadta, Kommissarza Sprawiedliwości, iako kuratora massy pozostałości matki nieprzytomnych, Konstancyi Zieleniewski, wraz z ich niewiadomemi Sukcessorami lub Spadkobiercami z tém zaleceniem niniejszém się zapożyczają, ażeby się przed lub w terminie na

dzień 12. Grudnia 1828, zrana o godzinie rotéy w tutejszym Sądzie Ziemiańskim, przed delegowanym Ur. Sachse, Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym, osobiście stawili, lub też o ich życiu i miejscu zamieszkania, podpisanemu Sądowi przed wyznaczonym terminem piśmienne doniesienie uczynili i dalszych rozporządzeń oczekiwały, albowiem w razie przeciwnym, za nieżyjące poczytane zostaną, i następnie ich pozostały majątek według okoliczności, ich najbliższym Sukcessorom albo skarbowi wydanym będzie.

Wschowa, dnia 20. Grudnia 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z strony podpisanego król. Pruskiego Sądu Ziemiańskiego, zapożyczają się dzieci Heleny z Borzęckich zamężnej Rożnowskiej, iako Sukcessorowie Maryanny z Skąpskich Borzęckiej, dla których to Sukcessorów w księgach hipotecznych dóbr Korzkwy w Powiecie Pleszewskim położonych, do Ur. Felicjana Straszewskiego należących, Rubr. III. Nro. 4. summa Talarów 111 dgr. 2 fen. 8., na mocy przyznania dziedzica z dnia 28. Lipca 1796. stósownie do rozporządzenia z dnia 20. Kwietnia 1799. zapisaną została, tudzież Sukcessorowie tychże być mogący, Cesaryonaryusze, lub wszyscy ci, którzy w prawa tych wstąpili, aby się w terminie

dnia 22. Listopada 1828.

przed Deputowanym Ur. Scholtz, Referendaryuszem w miejscu posiedzenia Sądu naszego stawili i pretensye swe do należytości teyże udowodnili. W razie niestawienia, spodziewać się mają, iż z wszelkimi w téj mierze rościć się mogącemi pretensyami swemi, wyłączeni zostaną.

Krotoszyn dnia 16. Czerwca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Gdy się w ostatnim terminie licytacyjnym nikt z licytantów nie zgłosił, przeto do publicznej sprzedaży majątności Lopienskiej w Powiecie Wągrowieckim sytuowanej, składającej się z miasta tudzież wsiów i folwarków Lopińska wieś, Wilamowo i Dobieiewo, których wartość według taryfy sądownie rewidowanej 70,835 talarów 17. sgr. 9 fen. wynosi, a które po potrąceniu ról mieyskich i chłopskich 5250 Morgów Magdeburgskich zawiera powierzchnię, wyznaczylismy nowy termin na dzień 20. Grudnia zrana o godzinie 9. przed Sędzią naszym Ziemiańskim W. Jentsch tu w miejscu, na który zdolnych do posiadania i zapłacenia nabywców zapożyczamy.

Taxa w Registraturze naszej przeyrzaną być może.

Gniezno, dnia 11. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

W domu moim na Nowém mieście blisko komedyalni, jest do wypuszczenia od Ś. Michała r. b. duża izba na dole. Bliższa wiadomość w Expedycyi Gazet Nadpocztamtu.

Otrzymawszy znaczny transport nader świeżych soczystych cytryn, przedam z większych sztukę po 10 groszy pol., z mniejszych zaś sztukę po 9 gr. p. Upraszam o łaskawe poprowadzenie w starym rynku Nr. 85.

Józef Verderber.